

JUSTYNA ROKICKA

LEŚNY BOHATER

Historia niedźwiadka Tadzyka



ILUSTRACJE: ESTERA KOWALCZYK



Dawno temu, w wielkim, zielonym lesie, w przytulnym domku pod korzeniami starego dębu, mieszkały mały niedźwiadek o imieniu Tadzio. Miał miękkie, brązowe futerko, okrągłe uszka i duże, ciemne oczy pełne ciekawości. Mieszkał razem z mamą, tatą i młodszą siostrą Hanią. Tadzio uwielbiał biegać po leśnych ścieżkach, szukać kamyczków nad strumykiem i wymyślać zabawy z przyjaciółmi – wiewiórką Tosią, białym króliczkiem Beniaminem i odważnym jeżykiem Ignasiem. Ale ze wszystkiego najbardziej lubił chrupać jabłka, marchewki i orzeszki. Uwielbiał gryźć!

A to dlatego, że Tadzio miał już całkiem dużo ząbków. Pamiętał, jak wyrósł mu pierwszy ząbek – był jeszcze mały i mama zawołała wtedy radośnie: „Tadziu, masz swój pierwszy ząbek!” Był taki dumny! Potem wyrastały kolejne i kolejne.

Mama od samego początku opowiadała mu, że ząbki to prawdziwi przyjaciele – pomagają jeść, mówić i pięknie się uśmiechać. Ale żeby ząbki były zdrowe, trzeba je myć pastą i szczoteczką, i co jakiś czas odwiedzać panią doktor Wilczycę w Leśnym Gabinetie Dentystycznym.

Nad
Strumykiem



Pierwsza wizyta – miłe wspomnienie

Tadzio dobrze pamiętał swoją pierwszą wizytę u pani doktor Wilczyca. Poszedł tam z mamą, kiedy miał jeszcze mało ząbków. Było to raczej zapoznanie się z gabinetem niż prawdziwe leczenie.

Pani doktor Wilczyca była łagodna i cierpliwa. Miała piękne, śnieżnobiałe futerko, mądre, łagodne oczy, zwinne łapki i ciepły uśmiech. Nosila fartuch w małe kolorowe gwiazdki, które aż chciało się policzyć. Pokazała Tadziowi fotel, który jeździł w górę i w dół, zupełnie jak winda. To było bardzo zabawne, bo kiedy fotel był na górze, wszystko na dole wydawało się mniejsze!

Kiedy Tadzio usiadł na wygodnym fotelu, Doktor Wilczyca powiedziała, że w buzi jest ciemno i nie za dobrze wszystko widać, dlatego żeby obejrzeć ząbki, musi użyć swojej specjalnej latarki. Włączyła lampę przyczepioną z przodu fotela, która świeciła jasnym światłem prosto do buzi Tadzia. Dzięki niej mogła dokładnie sprawdzić, który ząbek jest zdrowy i wesoły, a który chory i smutny.

Tadzio otworzył szeroko pyszczek, jak mały lew podczas ziewania, żeby pani doktor Wilczyca mogła dokładnie obejrzeć wewnątrz buzi. Sprawdziła wszystkie ząbki po kolei. Używała do tego małego lustreczka na patyku, w którym widać było nawet tylne, górne zęby.

„Wszystko pięknie!” – powiedziała z uśmiechem.

Tadzio był bardzo zadowolony z siebie, bo bez wahania wykonywał polecenia pani doktor. Nie bolało ani troszeczkę! A na koniec dostał naklejkę dzielnego pacjenta z uśmiechniętym zębkiem i wrócił do domu w podskokach.

Nowa wizyta

Po kilku miesiącach, pewnego ranka mama powiedziała: „Tadziu, dzisiaj idziemy do pani doktor Wilczycy na kontrolę. Trzeba sprawdzić, czy wszystkie ząbki są nadal zdrowe.” „Dobrze, mamoo!” – odpowiedział Tadzio. Znał już gabinet i panią doktor Wilczycę z poprzedniej wizyty, więc nie był zaskoczony.

W poczekalni

Gdy dotarli do Leśnego Gabinetu Dentystycznego, Tadzio poczuł znajomy zapach – trochę miętowy, trochę jak czyste powietrze po deszczu. Poczekalnia była jasna i kolorowa – ściany pomalowane na delikatny błękit, a na nich naklejki z uśmiechniętymi ząbkami, kolorowymi szczoteczkami i wesołymi zwierzątkami. W kącie stał stolik z kredkami i kolorowankami. Na podłodze leżał miękki, zielony dywanik.

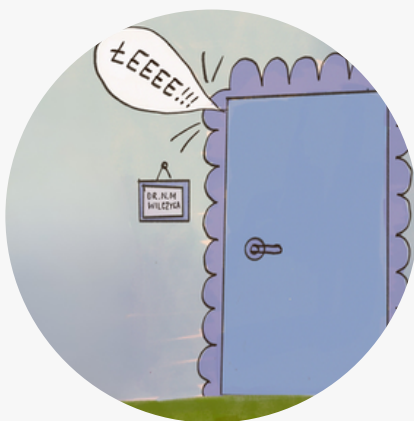


W poczekalni siedziało kilka zwierzątek. Mała sarenka Lila przeglądała książeczkę, a przy oknie mały borsuk Staś ściskał pluszowego kotka. Ale w rogu poczekalni mały szop Felek płakał i krzyczał.

„Nie chcę! Nie pójdę! Chcę do domu!” – płakał Felek.

Jego tata stanął nad nim i powiedział surowo: „Przestań już histeryzować, to nic takiego!”

Ale Felek płakał jeszcze głośniej. Tazio popatrzył na niego ze współczuciem.



„Mamo, dlaczego Felek tak płacze?” – zapytał cicho Tazio.

„Bo się boi, skarbie. To zrozumiałe. Pewnie nikt mu nie wytłumaczył, co będzie się działo, i nie wie, czego się spodziewać. A kiedy nie wiemy, co nas czeka, to strasznie się boimy. Mówienie komuś, żeby się nie bał, niestety wcale nie pomaga.”

Tazio kiwnął głową. Pomyślał, że ma szczęście, że ma taką mądrą mamę.



Czekając na swoją kolej, Tazio zajął się kolorowaniem obrazka z dzielnym liskiem w pelerynie. Po chwili drzwi gabinetu otworzyły się i pani doktor Wilczyca wyjrzała z uśmiechem.

„Tazio Niedźwiadek? Zapraszam! Jak miło cię znowu widzieć!”

Tazio wstał, a mama wzięła go za łapkę. „Idę z tobą, skarbie” – powiedziała.

W gabinecie

Gabinet był taki, jaki Tazio go pamiętał – jasny i przyjazny. Ściany były pomalowane na ciepły, żółty kolor. Na suficie, prosto nad fotelem, naklejone były kolorowe motyle i ptaszki, żeby można je było oglądać leżąc w fotelu. Fotel dentystyczny stał pośrodku, obok niego stolik z narzędziami, a nad fotelem duża lampa.

Pani doktor Wilczyca siedziała na swoim obrotowym krzeselku na kółkach, które jeździło w lewo, w prawo i dookoła – dzięki czemu Pani doktor mogła wygodnie siedzieć tuż przy fotelu pacjenta i zajmować się jego ząbkami.

„Taziu, usiądź wygodnie na fotelu. Podjedziemy trochę do góry. Mama usiądzie na krzeselku dla rodzica, albo jeżeli chcesz, stanie tuż obok fotela i będzie cię trzymać za łapkę” – powiedziała pani doktor Wilczyca.

Tazio usiadł. Fotel był miękki i wygodny. Mama stała tuż obok.





„A teraz założymy ci kolorową serwetkę pod brodę, żeby twoje futerko zostało czyste i suche. Jaki kolor wybierasz? Mamy niebieski, zielony lub różowy.”

„Zielony!” – zdecydował Tadzio. Pani doktor Wilczyca założyła mu miękką, zieloną serwetkę, która okryła go jak kocyk.

Pani dentystka nacisnęła guzik i oparcie fotela powoli się opuściło, aż Tadzio leżał prawie płasko. „Ojej, zupełnie jak na leżaku na plaży!” – pomyślał. Dzięki temu pani doktor mogła wygodnie zajrzeć mu do buzi.

Potem wzięła małe lustreczko i metalowy patyczek z cieniutkim końcem i delikatnie obejrzała każdy ząbek po kolei, czasami dotykając tym cienkim patyczkiem plamek i zagłębień na powierzchni zębów. Tadzio czuł delikatne stukanie, dotykanie i skrobanie na twardych powierzchniach swoich zębów, ale całkowicie bezbolesne. Na koniec stwierdził, że było to miłe i nawet trochę łaskotało.

Po chwili pani doktor Wilczyca odłożyła narzędzia i popatrzyła na Tadzia łagodnie, ale poważnie.

Co to jest próchnica?

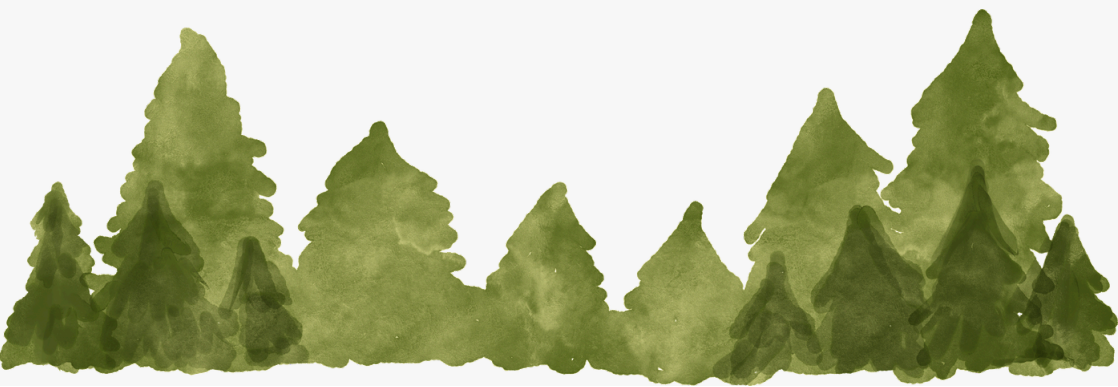
„Tadziu, prawie wszystkie twoje ząbki są zdrowe i uśmiechnięte. Ale jeden ząbek jest smutny. Znalazłam na nim czarną plamkę. Ta plamka to miejsce, gdzie bakterie zrobiły dziurkę. Taką dziurkę nazywamy próchnicą i będziemy musieli to miejsce umyć i zabezpieczyć, żeby bakterie i próchnica nie wróciły.”

Tadzio wcześniej nie słyszał o próchnicy i troszkę się zaniepokoił. Serce zaczęło mu bić szybciej. Spojrzał na mamę z niepokojem.

Mama ścisnęła jego łapkę. „Jestem tu, skarbie. Posłuchajmy, co pani doktor powie” – szepnęła spokojnie. Pani doktor Wilczyca widziała, że Tadzio delikatnie się zaniepokoił. Łagodnym głosem wyjaśniła mu, co to jest próchnica i jak będzie myła ząbek oraz jak go później zabezpieczyć, żeby bakterie nie wróciły:

„Tadziu, rozumiem, że to słowo jest dla ciebie nowe. Wytłumaczę ci dokładnie, co będę robić z twoim ząbkiem, żeby z chorego i smutnego zamienić go znowu w wesołego i zdrowego. Ok?”

Tadzio kiwnął głową.



„Wyobraź sobie, że każdy ząbek ma na sobie twardy, błyszczący pancerzyk – to jest szkliwo. Ten pancerzyk chroni ząbek, tak jak skorupka chroni orzech. Ale kiedy na ząbku zostają resztki jedzenia, to przychodzą malutkie, niewidoczne gołym okiem stworzonka, które nazywamy bakteriami. Można je zobaczyć dopiero pod specjalnym mikroskopem. Te drobniutkie stworzonka zjadają resztki jedzenia i wytwarzają kwas, który powoli robi maleńką dziurę w pancerzyku ząbka. To właśnie jest próchnica – taka maleńka dziurka w ząbku. Jeśli się jej nie pozbędziemy, będzie się powiększać i powiększać, aż w pewnym momencie będzie tak duża i głęboka, że ząb zacznie boleć.”



„Czyli te stworzonka zjadły kawałeczek mojego ząbka?” – zapytał Tadzio.

„Tak, ale spokojnie! Dziurka jest jeszcze malutka i możemy ją naprawić. Zrobimy coś, co nazywa się plomba – to taka specjalna łątka dla ząbka. Tak jak tata zakleja dziurę w łódce, żeby nie przeciekała woda, tak ja załatam dziurkę w twoim ząbku specjalnym materiałem. Ząbek będzie znowu mocny i zdrowy!”

Pani doktor Wilczyca mówiła tak spokojnie i tak ładnie opisała, co będzie robić, że niedźwiadek wszystko zrozumiał i chętnie zgodził się na leczenie zębka. Wiedział, że bakterie i próchnica same nie znikną i tylko dentysta może je usunąć, a im szybciej to zrobi, tym szybciej ząbek będzie znowu wesoty.


Mama pogłaskała Tadzia po główce. „To dobrze, że pani doktor znalazła tę dziurkę teraz, kiedy jest jeszcze mała. Dzięki temu naprawa będzie szybka” – powiedziała. Tadzio oddychał głęboko. Strach powoli ustępował. Nie chciał, by ząbek go bolał.

Co się będzie działo? Krok po kroku

Pani doktor Wilczyca podjechała na swoim obrotowym krzeselku bliżej Tadzia i powiedziała:


„Tadziu, opowiem ci dokładnie, co będę robić, krok po kroku, żebyś wiedział, czego się spodziewać i żeby nic cię nie zaskoczyło.”





„Najpierw posmarujemy ci dziąsło wokół tego ząbka specjalnym żelem, który pachnie trochę jak truskawka. Następnie, używając cienkiej rurczki – damy ząbkowi napić się specjalnego magicznego eliksiru, który sprawi, że ząbek na chwilę zaśnie. To jest taka specjalna woda usypiająca dla ząbka, która sprawia, że ząb w czasie naprawiania śpi. Ty oczywiście spać nie będziesz, tylko ząbek. Czasami ta usypiająca woda oprócz ząbka uśpi też dziąssetko lub kawałek ust albo języczka, i wtedy czujesz, jakbyś miał to miejsce zamrożone, jak po zjedzeniu lodów. Nie martw się, po powrocie do domu to uczucie szybko mija.”

„Potem użyję specjalnej małej szczoteczki w kształcie kuleczki, tak małej jak dziurka w zębie. Ta szczoteczka działa jak gąbka do mycia – chłapie wodą i czyści chory ząbek w miejscu, gdzie schowały się bakterie. Kuleczka-szczoteczka jest maleńka i kręci się tak szybko, że słychać brzęczenie – trochę jak latające pszczołki. Następnie wezmę drugą szczoteczkę z inną końcówką. Ta z kolei będzie pracować powolutku i wtedy będziesz czuł takie drżenie w ząbku, jakby jechał mały traktor.





Włożę ci też do buzi taką małą słomkę- mówimy na nią słonik, bo wygląda trochę jak trąba! Słonik będzie cicho wciągał ślinę i wodę, która będzie wypływać ze szczoteczek podczas mycia. Dzięki temu nie będziesz musiał nic połykać podczas leczenia. Możesz spróbować włożyć słonika pod język - tam jest fabryka śliny - i zobaczyć, jak to działa!" Tadzio wziął „słonika” i sam włożył go pod język. Trochę to łaskotało. Spodobała mu się zabawa we wciąganie śliny.

„Kiedy ząbek będzie już czysty, otoczę go małymi białymi ręczniczkami, żeby nic mu nie przeszkadzało. Potem dmuchnę w niego chłodnym wiatrem, żeby był suchy, i posmaruję specjalnym klejem. A na koniec włożę do dziurki miękką plastelinę i poświecę na nią magicznym niebieskim światełkiem - dzięki czemu plastelina zrobi się twarda i mocna, i żadne bakterie nie będą mogły jej zniszczyć. Całość potrwa kilka minut.”



ODDYCHAJ
NOSKIEM



BUZIA SZEROKO



PODNIĘŚ ŁAPKĘ,
GDY POTRZEBUJESZ
PRZERWY



POMYŚL O MIŁYM
WSPOMNIENIU

Sztuczki na fotelu

„A teraz pokażę ci kilka sztuczek, które pomogą ci podczas leczenia.”

„**Po pierwsze** – podczas leczenia oddychaj spokojnie noskiem – to pomaga całemu ciału się rozluźnić. Wdech i wydech noskiem. Brawo!

Po drugie – buzia musi być otwarta szeroko, żebyśmy mogła wszystko dobrze widzieć. Poćwiczmy: otwórz buzię tak szeroko, jak tylko możesz. Wyobraź sobie, że jesteś jak mały ptaszek, który czeka na jedzenie od mamy i otwiera dzióbek najszerzej jak potrafi!”

Tadzio otworzył buzię szeroko.

„Świetnie! Jeśli będziesz chciał coś powiedzieć albo będziesz potrzebował przerwy – podnieś łapkę do góry. To nasz tajny sygnał. Wtedy na chwilkę odpoczniemy.”

„**A po trzecie** – zamknij oczy i wyobraź sobie swoje ulubione miejsce. Gdzie najbardziej lubisz być?”

„Nad strumykiem, gdzie szukam kamyków” – odpowiedział Tadzio.

„Wspaniale! To podczas leczenia wyobraź sobie, że siedzisz nad strumykiem. Słyszysz szum wody, czujesz ciepłe słońeczko na futerku. Musisz tylko leżeć spokojnie i oddychać noskiem.”

Czas leczenia

Pani doktor Wilczyca nałożyła na rękawiczkę odrobinę żelu o truskawkowym zapachu i delikatnie posmarowała nim dziąsło wokół chorego ząbka. Następnie uśpiła ząbek magicznym eliksirem. Po kilku minutach Tadzio poczuł, że fragment buzi zrobił się dziwnie zdrętwiały – jakby nie jego. Dziwne, ale nie bolało.

Potem pani doktor włożyła do buzi Tadzia „słonika” – małą ssącą słomkę.

„Tadziu, zaczynamy. Pamiętaj: oddychaj nosem, szeroko otwieraj buzię i wyobraź sobie strumyczek. Jeśli chcesz przerwę – podnieś łapkę. ”

Mama ścisnęła delikatnie jego łapkę. „Jestem tu, skarbie. Cały czas.”

Tadzio zamknął oczy. Wyobraził sobie strumyczek – słyszał szum wody, widział, jak promyki słońca tańczą na powierzchni, a maleńka ważka siada na listku tuż obok... Usłyszał ciche brzęczenie szczoteczki-kuleczki – bzzz, bzzz – jak pracowita pszczołka. Czuł tylko drżenie i polewanie ząbka wodą, nic więcej. Słonik cicho pracował w kąciku buzi. W pewnym momencie Tadzio poczuł, że chciałby na chwilę poruszać buzią. Podniósł łapkę do góry.



Pani doktor Wilczyca natychmiast zrobiła przerwę w czyszczeniu ząbka.

„Odpocznij chwilkę. Powiedz mi, kiedy będziesz gotowy.”
Tadzio zamknął buzię, przełknął ślinę, odetchnął głęboko. Mama pogłaskała go po ramieniu. Po chwili kiwnął głową i otworzył buzię z powrotem.

„Świetnie! Jeszcze tylko chwilka” – powiedziała pani doktor Wilczyca.

Tadzio zamknął oczy i wrócił myślami nad strumyczek. Usłyszał chłodny podmuch powietrza – jak lekki wietrzyk. Potem poczuł, że pani doktor delikatnie wkłada coś do ząbka, a przez przymknięte powieki zobaczył niebieskawe światło.

„To magiczne światełko – utwardza plombę. Jeszcze sekunda... i gotowe!”

Pani doktor Wilczyca odsunęła się na swoim obrotowym krzeselku.

„Tadziu, możesz zamknąć buzię. Ząbek jest naprawiony!”
Tadzio otworzył oczy i poruszył szczęką. W miejscu dziurki było teraz coś gładkiego i twardego.

„Naprawdę? Już koniec?”

„Jeszcze tylko wygładzimy plombę, by idealnie pasowała do innych ząbków” – powiedziała pani doktor, polerując ząbek małą gumeczką.

„I już koniec! Spisałeś się wspaniale!”

Mama przytuliła Tadzia mocno. „Już po wszystkim.”



Po leczeniu

„Tadziu, twoje dziąsło jeszcze trochę będzie spało i będzie lekko znieczulone, ale to niedługo minie. Przez ten czas lepiej nic nie gryź tą stroną. A żeby te bakterie nie zrobiły więcej dziurek – myj ząbki rano i wieczorem i koniecznie nitkuj przestrzenie między ząbkami, bo tam szczoteczka się nie mieści i w inny sposób nie da się tych miejsc oczyścić. Przychodź do mnie na kontrolę co trzy do sześciu miesięcy!”

„Obiecuję!” – powiedział Tadzio.

Nagroda dla bohatera

Pani doktor Wilczyca otworzyła szufladę pełną kolorowych skarbów.

„Tadziu, za swoją odwagę możesz wybrać nagrodę. Mam naklejki z leśnymi zwierzątkami, kolorowe małe piłeczki, pierścionki z gwiazdkami i baloniki.”

Tadzio obejrzał wszystko uważnie i zdecydował: „Balonik! Czerwony!”

Trzymając swój czerwony balonik, wyszedł z gabinetu bardzo zadowolony.

Wieczorem w domku

Wieczorem, gdy Tadzio leżał w swoim przytulnym łóżeczku z czerwonym balonikiem przywiązany do gałązki nad postaniem, pomyślał o tym, co się wydarzyło.

Tak – denerwował się. Nawet chciał przez chwilę uciec. I to było zupełnie normalne. Ale został! I bardzo się teraz z tego cieszył. To była ciekawa przygoda. I teraz ma wszystkie ząbki zdrowe i szczęśliwe.

„Jestem leśnym bohaterem” – szepnął Tadzio, zasypiając z uśmiechem.



Pytania do refleksji:

1. Dlaczego Tazio nie bał się iść do dentysty? Czy pomogło mu, że znał już gabinet?
2. Co to jest próchnica? Jak pani doktor Wilczyca to wytłumaczyła?
3. Co to jest plomba i do czego służy?
4. Dlaczego Felek płakał w poczekalni? Co pomogłoby mu poczuć się lepiej?
5. Jakie sztuczki pomogły Taziowi podczas leczenia?
6. Czym był „tajny sygnał” łąpką? Dlaczego dawał Taziowi poczucie bezpieczeństwa?
7. Dlaczego ważne było, żeby Tazio leżał spokojnie i trzymał buzię otwartą?
8. Co czuł Tazio po wizycie? Dlaczego był z siebie dumny?
9. Czy ty też masz swoje bezpieczne miejsce, o którym możesz myśleć, gdy coś jest trudne?



Podobała Ci się bajka?

Więcej podobnych bajek znajdzie na



KIDS

KLUB
INNOWATORÓW
DZIECIĘCYCH
SZPITALI



Open Tales